

Załącznik 19. Wyrok Sądu Rejonowego w Puławach w sprawie Ireneusza Ostrokólskiego z 2.07.1983 r. wraz z uzasadnieniem.

Sygn. akt

II K.213/83

WYROK

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dnia 2 lipca 1978 r.

Sąd Wojewódzki w Puławach w II Wydziale Karnym w składzie

Przewodniczący Sędzia Sądu Rejonowego: A. Bogielnicki
Sędziowie St. Barański ; M. Polak
Ławnicy
Protokolant sek. sąd. A. Miłose

w obecności Prokuratora A. Kopieniak ; W. Gresztaj ; A. Gnoch
10, 21, 30.06 i 2.07 1983 r.
po rozpoznaniu dnia 19 r. sprawy

Ireneusza Marii Ostrokólskiego urodz. 30.X r. 19 48
w Szosocinie syna (córki) Jerzego i Natalii s d.
Stanink

oskarżonego o to, że:

I w maju i czerwcu 1981 roku w Puławach woj. lubelskiego jako
redaktor naczelny Biuletynu Informacyjnego Niezależnego
Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność Ziemi Puławskiej
zamieścił w numerach 25 i 34 tegoż pisma rysunki poniżające
i wyzymsające Państwo i Naród Polski, a nast. pnie biuletyny te
w nakładzie po 5.000 egzemplarzy skierował do publicznego
rozpowieszczenia.

II w czasie, miejscu oraz w charakterze jak w pkt. I zamieścił
na okładkach Biuletynu Informacyjnego nr. 34 NSZZ Solidarność
Ziemi Puławskiej rysunki znieważające osobę Sekretarza Gene-
ralnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku
Radzieckiego, przez co godził w nasze sojusze międzynarodowe,
przy czym rysunki te zostały publicznie rozpowszechnione.

Czyn opisany w pkt. I stanowi występki określony
w przepisach art. 270§1 kk w zw. z art. 273§1 kk, zaś w pkt. II
z art. 283§3 kk.

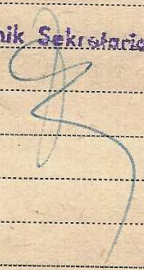
MSK wyrok 2 - Wyrok sądu I instancji

Ireneusza Marię Ostrokólskiego z dokonania zarzuconych mu czynów
opisanych w pkt. I i II uniewinnia. Koszty postępowania przejmują
na rachunek Skarbu Państwa. - - - - -

Zgodność z oryginałem

świadczy

Kierownik Sekrariatu



U Z A S A D N I E N I E

Ireneusz Maria Ostrokólski oskarżony był o to, że:

I w maju i czerwcu 1981 roku w Puławach woj. lubelskiego jako redaktor naczelny biuletynu informacyjnego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność Ziemi Puławskie" zamieścił w numerach 28 i 34 tegoż pisma rysunki poniżające i wyszydzające Państwo i Naród Polski a następnie biuletyny te w nakładzie po 5000 egzemplarzy skierował do publicznego rozpowszechnienia.

II w czasie, miejscu oraz charakterze jak w pkt.I zamieścił na okładkach biuletynu informacyjnego nr 34 NSZZ "Solidarność Ziemi Puławskiej" rysunki znieważające osobę Sekretarza Generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, przez co godził w nasze sojusze międzynarodowe, przy czym rysunki te zostały publicznie rozpowszechnione,

tj. o czyn opisany w pkt.I jako stanowiący występki określony w art. 270 § 1 kk w zw. z art. 273 § 1 kk zaś w pkt.I jako występki określony art. 283 § 3 kk.

Ireneusz Maria Ostrokólski, zarówno w przygotowaniu przygotowawczym jak i w postępowaniu sądowym - nie przyznał się do dokonania zarzuconych mu czynów i skorzystał z przysługującego mu prawa odmowy składania wyjaśnień lub odpowiadania na pytania.

Nie został jednakże pozbawiony jednej z konstytucyjnych gwarancji obywatelskich - prawa do obrony - realizował go bowiem w drodze tak zwanej obrony formalnej - korzystając z pomocy przybranych przez siebie obrońców. Sąd, kierując się wyrażonymi przepisem art.2 kpk zasadami trafnego orzekania i prawdy materialnej, dążył w procesie do zupełnej zgodności ustaleń faktycznych z obiektywnymi faktami rzeczywistości, dbając o bezstronny przebieg postępowania, które dostarczyłoby dowodów o istotnym znaczeniu dla sprawy, przemawiających zarówno przeciw oskarżonemu - jak i za nim, bacząc by stwierdziwszy iż popełnione zostało przestępstwo, do odpowiedzialności został pociągnięty rzeczywisty sprawca, osoba zaś niewinna nie poniosła tej odpowiedzialności.

Konsekwencją tychże zasad, są wyrażone przepisem art.3 kpk fundamentalne zasady: bezstronności i domniemania niewinności. Aby więc oskarżony został uznany winnym, musi mu zostać udowodniona wina w trybie przewidzianym kodeksem postępowania karnego - stąd też na oskarżycielu publicznym ciąży przede wszystkim obowiązek udowodnienia winy i przedstawienia w tym kierunku dowodów.

Zdaniem Sądu, dowodów takich oskarżyciel publiczny jednakże nie przedstawił, zwłaszcza w bardzo "szczupłych" materiałach postępowania przygotowawczego, nie wykorzystując istniejących jeszcze wówczas możliwości poszukiwania dowodów. Mimo to, Sąd zgodnie z obowiązującym w prawie socjalistycznym systemem dowodowym, zobowiązany był dociekać prawdy materialnej i dlatego też należało uchybienia te w zakresie jeszcze możliwym, a istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy naprawić i okoliczności wyjaśnić.

Oba czyny zarzucał Ireneuszowi Ostrokólskiemu aktem oskarżenia, jak wynika z jego treści, dotyczą popełnienia przez niego przestępstw przewidzianych dyspozycją art. 270 § 1 kk w zw. z art. 273 § 1 kk odnośnie czynu opisanego w pkt.I i art. 283 §3 kk odnośnie czynu opisanego w pkt.II. Opis tych czynów dokonany w akcie oskarżenia wskazuje wprawdzie czas i miejsce popełnienia przestępstwa, sposób popełnienia /zamieszczenie w biuletynie informacyjnym rysunków/, podmiotową podstawę odpowiedzialności /działanie w charakterze redaktora naczelnego pisma/, pomija jednakże stronę ~~przemiową~~ ^{przedmiotową}. Rzecznik oskarżenia powołuje jedynie werbalne sformułowanie art.270 §1 kk i art.283 §3 kk /poniżenie i wyszydzanie państwa i narodu polskiego, znieważenie Sekretarza Generalnego KC KPZR/, nie wskazuje jednakże istoty czynu, a więc w czym miało się wyrażać bądź na czym polegało poniżenie Narodu Polskiego i znieważenie Leonida Breżniewa. Konkluzja aktu oskarżenia wraz z jego uzasadnieniem winna dawać razem obraz czynu zarzuconego oskarżonemu, obraz zdarzenia, w którym działanie oskarżonego wypełnia znamiona przestępstwa, winna więc uwypuklać te cechy działania, które decydują o kwalifikacji prawnej zarzucanego czynu. Uzasadnienie aktu oskarżenia wymogów tych nie spełnia. Winno to wywołać odpowiednie decyzje, możliwe jedynie w fazie wstępnej kontroli aktu oskarżenia, a ich niepodjęcie utrudnia w znacznym stopniu merytoryczne rozpoznanie sprawy.

Odnosnie czynu opisanego w pkt.I, uzasadnienie aktu oskarżenia ogranicza się jedynie do literalnego opisu rysunków i sformułowania bez jakiegokolwiek próby uzasadnienia, tezy iż: "treść obu tych rysunków wskazuje jednoznacznie, że ich autorem chodziło o poniżenie i wyszydzenie Państwa i Narodu Polskiego".

Ta ~~tak~~ oczywista, według aktu oskarżenia, jednoznaczność znieważenia rysunkami narodu i państwa polskiego, nie jest jednakże ani oczywista ani zrozumiała.

Również odnośnie czynu opisanego w pkt.II, uzasadnienie aktu oskarżenia dotyczy opisu rysunków, stwierdzenia i wysnucia wniosku iż "niedźwiedź symbolizuje przywódcę ZSRR, a rysunki znieważają jego osobę". Również i w tym wypadku nie podjęto próby wykazania w czym wyrażać się miał cha-

rakter rysunku.

Ocenę zajętego przez rzecznika oskarżenia stanowiska utrudnia także fakt, iż konkluzja aktu oskarżenia dotycząca tego czynu formułuje go w sposób, który sugerować by mógł, iż oskarżony zamieszczając znieważającą osobę Sekretarza Generalnego KC KPZR rysunki godził w ten sposób w sojusze międzynarodowe Polski, co niedwuznacznie wskazywać by miało, iż działanie jego skutkowało by mogło odpowiedzialność karną przewidzianą dyspozycją art. 133 kk, za nawoływanie do czynów skierowanych przeciwko jedności sojuszniczej PRL lub ich publicznego wychwalania. Tę nasuwającą się wątpliwość, wynikłą z niefortunnie sformułowanego zarzutu, co do przyjętego przez urząd prokuratorski stanowiska o zakresie odpowiedzialności oskarżonego i charakterze jego przestępczego działania, została wyjaśniona złożonym przez prokuratora, podczas rozprawy w dniu 7 grudnia 1981 r., oświadczenia /k.116/ - iż użyte w akcie oskarżenia sformułowania, godzenia w sojusze Polski, dotyczą jedynie podkreślenia stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynów, nie zaś istoty czynu i przyjętą aktem oskarżenia kwalifikację prawną czynu podtrzymują, a zajętego wówczas stanowiska, do zakończenia postępowania sądowego nie zmienił.

W toku postępowania sądowego rzecznik oskarżenia składając zarówno ustnie jak i pisemne wnioski dowodowe również nie skonkretyzował swego stanowiska odnośnie wskazania, czym kierował się urząd prokuratorski /poza subiektywną ocenę/ stawiając tezę o umyślnym zelżeniu Narodu Polskiego i znieważeniu Leonida Breżniewa i nie wskazując w jakiej postaci działanie to miało się uzewnętrznić.

Pomimo uprzedniego przyznania, że użyte w akcie oskarżenia sformułowania, iż zamieszczenie przez oskarżonego rysunków /zdaniem oskarżenia znieważających/ godziło w sojusze międzynarodowe, użyte było tylko dla podkreślenia stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynów, nie dotyczą zaś kwalifikacji prawnej, oskarżyciel publiczny we wnioskach złożonych bezpośrednio przed zamknięciem przewodu /k.219/ nie zgadzają się z wnioskami biegłego i instytutu, ponownie stwierdza, że kwestionowane rysunki "godzą w więzy sojusznicze ZSRR i Polski, uwłaczają nadto pamięci osób poległych we wspólnej walce z hitleryzmem".

W tych warunkach, przy jednoczesnym podtrzymywaniu tezy o popełnieniu przez oskarżonego przestępstw wyczerpujących dyspozycję art. 270§1 kk w zw. z art. 273§ 1 kk oraz art. 283 §3 kk, uznać należy, że urząd prokuratorski źle zrozumiał sens przepisów karnych przyjętych, jako mających stanowić podstawę odpowiedzialności oskarżonego. Powołano bowiem, jako naruszone przestępnym działaniem, dobra chronione - godzenia w jedność sojuszniczą, uwłaczanie pamięci osób poległych, nie stanowią przedmiotu skaz

ochrony w innych przepisach karnych i zgodzić się jedynie należy, że jako należące do tradycji historycznych narodu, mogłyby stanowić przedmiot ochrony art.270 §1 kk, a więc należnej narodowi czci, o ile dobro to naruszoneby zostało w sposób określony tymże przepisem - na przykład umyślne wyszydzenie - bezpośrednio pamięci osób poległych w walce.

Za przyjęciem takiej oceny prezentowanego przez urząd prokuratorski stanowiska, przemawia również treść wniosku o ewentualny zwrot akt Prokuraturze w trybie art.344 kpk w celu uzyskania opinii innych biegłych w zakresie pytań jakie postawione były biegłym w toku rozprawy. Świadczy to również o mylnym spojrzeniu urzędu prokuratorskiego na rolę i zadania biegłych w procesie, których to opinia może mieć jedynie znaczenie pomocnicze w zakresie wiadomości specjalnych, tzn. wykraczających poza zakres wiedzy prawniczej i jak każdy dowód podlegająca ocenie Sądu. Niedopuszczalne jest żądanie od biegłych rozstrzygnięcia opinią, czy konkretne zachowanie oskarżonego stanowi przestępstwo - do tego bowiem przy jednocześnie nietrafnej interpretacji przepisów karnych, sprowadza się w istocie wniosek prokuratora o zwrot akt do uzupełnienia postępowania. Kierując się jedynie subiektywną oceną charakteru zamieszczonych w biuletynach rysunków, o czym świadczy polemiczne kwestionowanie wniosków biegłych, mylnie interpretując istotę sprawy przedmiotowej zarzucanych czynów - wniosek ten zmierza do merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy poprzez opinie biegłych w drodze dokonania przez nich oceny czy zachowanie oskarżonego było przestępstwem. Prawo to przysługuje jedynie niezawisłemu Sądowi i wyłącznie on na podstawie całokształtu materiału dowodowego o tym rozstrzyga. Zgodnie z ogólnie obowiązującą zasadą iura novit curia /sąd zna prawo/, Sąd samodzielnie rozstrzyga wszystkie wyłaniające się w toku rozpoznawanej sprawy zagadnienia prawne. Nie do biegłych więc, a do Sądu należy rozstrzygnięcie czy zaistniało przestępstwo i czy dopuścił się go oskarżony, poprzez ocenę czy zamieszczone w biuletynach rysunki zawierały treści lub formy, które znieważałyby lub poniżały naród polski lub znieważały osobę Sekretarza Generalnego KC KPZR.

Uwzględnienie więc wniosku o zwrot akt również i z tych przyczyn nie było możliwe i chociaż urząd prokuratorski do końca postępowania sądowego nie zajął rzeczowego stanowiska, które pozwalałoby na ocenę czy przedstawione dowody uzasadniają zarzuty aktu oskarżenia, Sąd będąc zobowiązany do ustalenia prawdy materialnej, mając prawo jednocześnie obowiązek podjęcia we własnym zakresie czynności zmierzających do ustalenia faktów, które znajdować się musiały w sferze jego zainteresowań w zwią-

ku z rozpoznawaną sprawą - uczynił to inicjując wnioski dowodowe stron jak i czyniąc to z urzędu.

Po przeanalizowaniu całokształtu materiału dowodowego Sąd zważył co następuje:

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w swym art. 6 gwarantuje i zapewnia swym obywatelom między innymi wolność druku. Nie można jednak że tej wolności nadużyć i jej granice zakreślają między innymi przepisy kodeksu karnego, a wśród nich art.270 §1 kk w zw. z art. 273 §1 kk jak również i art.283 §3 kk.

Przeanalizować więc trzeba co należy do istoty czynów zarzuconych oskarżonemu i rozważyć czy zachowanie oskarżonego wyczerpuje te znamiona.

Przed wszystkim rozważyć należy czy oskarżony może być podmiotem zarzuconych mu czynów.

Art.273§1 kk stwierdza, iż ponosi na tej podstawie odpowiedzialność ten, kto dopuszcza się czynu określonego w art.270§1 kk, a więc publicznego lżenia wyszydzenia lub poniżenia Narodu - używając druku lub innego środka masowej informacji.

Ireneuszowi Ostrokólskiemu zarzucono, iż jako redaktor naczelny biuletynu zamieścił, a następnie skierował do publicznego rozpowszechniania rysunki znieważające Naród Polski i Leonida Breżniewa. Jak wynika z akt sprawy, organa ścigania nie zdołały ustalić autora rysunków i postępowanie karne przeciwko pozostałym pięciu członkom redakcji umorzono po stwierdzeniu iż osobą zlecającą biuletynu nr 28 i 34 do druku był oskarżony. Przyjęte również domniemanie, iż pełnił on w redakcji funkcję redaktora naczelnego skoro zlecając do druku biuletyn nr 35 użył pieczątki z takim napisem. Domniemanie to jednakże nie może się ostać.

W wyniku Porozumień Sierpniowych 1980 r. przy poparciu MKZ NSZZ "Solidarność" w Gdańsku /k.7/, POP przy IUNG /k.8/ oraz Naczelnika Miasta /k.4/ zawarte zostało porozumienie pomiędzy Dyrekcją IUNG w Puławach a Redakcją Biuletynu Informacyjnego "Solidarność Ziemi Puławskiej" dotyczące wydawania biuletynu /k.5/ w okresie do 30 czerwca 1981 r. /k.6/. Porozumienie to, poza przyjęciem na Dyrekcję IUNG obowiązku drukowania biuletynu, a na redakcję odpowiedzialności za treść, nie zawierało szczegółowych zasad jego realizacji. Przepisy statutu NSZZ "Solidarność" zawierały jedynie ogólne stwierdzenia dotyczące wydawnictw Związku, nie określając szczegółowych zasad organizacji i funkcjonowania redakcji biuletynów.

Zgodnie z treścią obowiązującego w chwili czynu dekretu z dnia 5 sierpnia 1946 r o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk /Dz.U.Nr 34 poz.210/ oraz ustawy o zakresie i trybie sprawoz-

wania nadzoru i kontroli prasy przez GUKPPIW /Dz.U.Nr 13 poz.75 z 1975r/ wydawanie czasopism wymaga zezwolenia i kontroli Głównego Urzędu. Zmiany społeczno-polityczne w kraju, które nastąpiły w 1980 r., treść zawartych Porozumień Gdańskich, oraz znany wówczas projekt nowej ustawy o kontroli publikacji i widowisk, która w swym obowiązującym 1 października 1981 r. przepisie art.4 stwierdzała, iż biuletyny przeznaczone dla członków Związku nie podlegają cenzurze - spowodowały iż pomimo formalnego obowiązku przepisów prawnych, nie były już one w tych warunkach przez Główny Urząd stosowane /biegły J.Duda k.206 verte/.

W tych więc warunkach, wobec braku jeszcze odpowiednich uregulowań dotyczących nowo powstających w szczególnej sytuacji biuletynów - należy zdaniem Sądu - stosować posiłkowo obowiązujące przepisy praw autorskiego /Dz.U.Nr.34 poz.234 z 1952 r./, przepisy o organizacji usług małej poligrafii /MP 1 poz.1 z 1966 r./, o organizacji wydawniczej i kolportażu prasy /Dz.U.Nr.55 poz.367 z 1972 r./, o organizacji PAF /Dz.U.Nr.52 poz.285 z 1961 r./, o organizacji służby prasowej /MP - 1950 r./ jak również zarządzenia resortowe Ministra Spraw Wewnętrznych, Kultury i Sztuki /MP 45 poz.250 z 1972 r, MP 22 poz.127 z 1977 r. i inne/ uwzględniając wszelkie specyfikę procesu powstawania, organizowania, redagowania jak i przygotowania fachowego członków redakcji biuletynów.

Świadkowie: Andrzej Starzak i Bogdan Masiak - przewodniczący MKZ, a następnie z Zarządu Oddziału NSZZ Solidarność w Puławach, w swych zeznaniach /k.203 verte - 204 verte, 210 verte/ zgodnie stwierdzają, że członkowie redakcji Biuletynu pracowali społecznie na zasadzie dobrowolności, nie byli w żaden sposób wynagradzani, funkcja zaś redaktora naczelnego nie istniała, ponieważ członkowie redakcji traktowali się na zasadzie równych praw - co miało być przejawem zasady pełnej demokracji. Przyznają wszakże, że koniecznym było przy załatwianiu konkretnych spraw by redakcję reprezentowała jedna osoba i w tym wypadku otrzymywała ona upoważnienie /k.109/. Stwierdzają również, że Ireneusz Ostrokólski, który był pracownikiem IUNG dysponował większą ilością czasu oraz znajomością ludzi, z którymi pracował i on też w związku z tym załatwiał znaczną część spraw dotyczących redakcji biuletynu. Również i świadek Stanisław Melgiesz - kierownik Zakładu Małej Poligrafii IUNG - przyznaje iż nie znana mu była w redakcji funkcja redaktora naczelnego i zlecenie do druku podpisywali różni członkowie redakcji. Stwierdza ponadto iż być może z jego inspiracji ze względów formalnych, użyto pieczętki firmowej Redakcji i Redaktora Naczelnego.

Analizując zamówienia na druk biuletynów /k.169/ stwierdzić należy iż w przeważającej części podpisywał je oskarżony. W okresie od 7 stycznia 1981 r. do 11 czerwca 1981 r. - podpis I.Ostrokólskiego figuruje za

stwierdzeniem "za redakcję" w dwu zaś wypadkach w styczniu 1981 r. po stwierdzeniu "z upoważnienia MKZ". W tym też czasie zamówienia podpisywane były również przez A.Fabera i W.Zbiniewicza i w wypadku tego ostatniego w miesiącach maju i czerwcu 1981 r. po stwierdzeniach: "za red. naczelnego z up." /14.V.1981/, "po red. naczelnego" /28.V.1981r/, "red.nacz. z up"/4.VI.1981r./.. Zamówienia podpisane przez W.Zbiniewicza z takimi stwierdzeniami występują również i 1.VII.1981 r., 23 i 24.VII.1981r.

Natomiast zamówienia, na których postawiona jest pieczęć z napisem "redaktor naczelny" występują tylko trzykrotnie /k.196-198/ i podpisane są tylko odręcznie, bez wydruku nazwiska, w dwu wypadkach przez I.Ostrokólskiego z tym, że przy zamówieniu z dnia 26 czerwca 1981 r. po stwierdzeniu "po redaktor naczelny", a raz przez W.Zbiniewicza. Nie można więc w świetle powyższych ustaleń w sposób nie budzący wątpliwości przyjąć iż I.Ostrokólski w chwili czynu pełnił funkcję redaktora naczelnego. Nie budzi natomiast żadnej wątpliwości, że osobą zlecającą do druku biuletyn nr 28 i 34 był I.Ostrokólski. Świadczą o tym złożone przez niego na zamówieniach podpisy, które nie były kwestionowane, a ich autentyczność w świetle zeznań St. Mełgiesia oraz porównania ich z innymi składanymi przez oskarżonego podpisami nie nasuwa żadnych zastrzeżeń.

Powstaje więc pytanie, czy w tych warunkach działanie oskarżonego skutkować może odpowiedzialność karną za czyn przewidziany dyspozycją art.275 §1 kk. Odpowiedzieć na nie należy pozytywnie, o ile działanie wyczerpywało również dyspozycją art.270 §1 kk. Drukiem jest bowiem każdy wytwór graficzny odbity sposobem mechanicznym lub środkiem chemicznym i przeznaczony w zasadzie do rozpowszechniania.

Rozpowszechnianie zaś - to podawanie do wiadomości innym osobom informacji o faktach "czyniąc ich powszechnie" dostępnymi.

Zdaniem Sądu uznać należy iż Biuletyn Informacyjny wymogom tym odpowiada. Sporządzony był bowiem w oparciu o zasady małej poligrafii, zawierał w treści informację o faktach, a okoliczność iż przeznaczony był dla członków Związku, zgodnie z klauzulą "do użytku wewnątrzwiązkowego" i wydawany w nakładzie 5.000, nie pozbawiało go przez to cech publicznego rozpowszechniania, zważywszy zwłaszcza na ilość członków Związku.

Zamieszczenie więc w biuletynie informacyjnym Związku Zawodowego rysunków zawierających treści określone przepisem art.270 §1 kk może być sposobem popełnienia przestępstwa przewidzianego dyspozycją art.273 §1 kk.

Uznać można wprawdzie iż zamieszczenie w biuletynach Nr 28 i 34 rysunków nastąpiło w drodze wspólnej decyzji wszystkich członków redakcji biorących udział w redagowaniu wspomnianych biuletynów i wspólną też ich decyzją było skierowanie tychże biuletynów do druku.

Zgodnie jednak z obowiązującymi przepisami dotyczącymi zasad organizacji prasy i wydawnictw - do komitetu redakcyjnego należy redagowanie danego czasopisma, ułożenie scenariusza publikacji - a w tym i dokonanie wyboru ilustracji - jednakże w wypadkach wydania utworu bez podania nazwiska twórcy, w wykonywaniu prawa autorskiego zastępuje go wydawca, a więc i za niego odpowiada, jak również za sposób redagowania ponosi odpowiedzialność redaktor naczelny.

Uznając iż w redakcji biuletynu nie było funkcji redaktora naczelnego analogicznie przyjęć należy iż w działaniu i reprezentowaniu redakcji na zewnątrz funkcje te przejmowała i ponosiła za jej działalność, odpowiedzialność osoba zlecająca własnym podpisem biuletyn do druku.

Po stwierdzeniu więc iż Ireneusz Ostrokólski może być podmiotem zarzucenych mu czynów, należy rozważyć czy zamieszczone rysunki naruszają przepisy art. 270 §1 kk i art. 283 §3 kk. Zaistnienie bowiem obu tych przesłanek łącznie skutkować dopiero może odpowiedzialność karną. Przedmiotem ochrony prawnej art. 270 §1 kk jest Naród - należna mu cześć.

Naród zaś jest to grupa etniczna, mówiąca wspólnym językiem i zamieszkała na wspólnym terenie, związana ustrojem i wspólną tradycją historyczną. Działanie, aby mogło zostać określone jako przestępne skierowane być musi przeciwko Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu. Musi to być działanie umyślne, z zamiarem bezpośrednim, a dokonane poprzez lżenie bądź wyszydzanie, których charakterystyczną cechą jest zamiar wystawienia na pośmiewisko i sponiewieranie przedmiotu ochrony. Użyte przez ustawodawcę określenia: "lżenie" i "wyszydzanie" są pojęciami języka codziennego, których to kodeks karny bliżej nie określa. Zważywszy iż ostrze przestępstwa skierowane jest przeciw ojczyźnie, stwierdzić należy, że z uwagi na szczególny przedmiot ochrony, pojęcie to należy traktować szerzej niż w sytuacjach innych przedmiotów ochrony - obejmując wszelkie zachowanie zmierzające na naruszenia należnej Narodowi i Państwu czci.

Należy więc dokonać analizy strony przedmiotowej przestępstwa i określić na czym polegać może działanie przewidziane przepisem art. 270 §1 kk: czyli lżenie, wyszydzanie, poniżenie. Zdaniem Sądu, lżenie to: -obelgami, -znieważenie, -wymyślanie słowami powszechnie uznanymi za obelżywe; wyszydzanie to: -wydrwiwanie, -wysmiewanie, -wystawianie na pośmiewisko; poniżenie zaś to: -upokorzenie, -zhańbienie, -sponiewieranie.

Dobrem chronionym art. 283 §3 kk jest natomiast godność osobista osoby zajmującej naczelne stanowisko w obcym państwie. Bezspornym jest iż Sekretarz Generalny KC KPZR stanowisko takie w swoim państwie zajmował. Strona przedmiotowa tego omawianego przestępstwa polega na znieważaniu

umyślnym, z zamiarem bezpośrednim - musi dotyczyć osoby wprost, a w wypadkach podjętej krytyki staje się ona przestępstwem, gdy przekracza granice krytyki rzeczywistej i zmierza do poniżania osoby. Znieważanie zawiera jednakże pewien element względności - co bawiem w pewnych kołach lub stosunkach uchodzi za zniewagę w innych nią nie musi być. Poniważ przestępstwo z art.283 §3 kk dotyczy osób zajmujących naczelne stanowiska w obcych państwach, działanie przestępne rzutować więc może na stosunku międzypaństwowe i dlatego też pojęcie zniewagi należy w tym wypadku traktować bardzo szeroko. Nie tylko więc za zniewagę należy uznać wypowiedzianie obelżywych słów, wykonywanie innych gestów czy znaków charakterystycznego braku szacunku, ale i także takie zachowania, w których brak jest przyjętych powszechnie oznak poszanowania, wyrażających nadto chęć poniżenia czy uwłaczania godności. Po dokonaniu analizy na czym polega istota przestępstw zarzuconych Ireneuszowi Ostrokólskiemu rozważyć należy czy zamieszczone w biuletynach Nr 28 i 34 rysunki poniżają i wyszydzą Państwo i Naród Polski, czy znieważają osobę Sekretarza Generalnego KC KPZR. Tu należy udzielić odpowiedzi przeczącej.

Wbrew twierdzeniom urzędu prokuratorskiego ~~rysunki~~ rysunki z punktu widzenia prawnego, zarówno w swej formie, jak i treści, nie wyczerpują wskazanych wyżej znamion przestępstwa przewidzianego w art.270 §1 kk bądź 283 §3 kk. Rysunek zamieszczony w Nr 28 biuletynu na stronie tytułowej przedstawia 4 koty, z których jeden ma napis: ZSRR, drugi zaś NRD patrzące na przechodzący pochód myszy, niosące napisy Polska, NZZZ i flagę narodową, a prowadzony przez mysz posiadającą duże czarne wąsy. Rysunek zamieszczony w Nr 34 biuletynu na str. 22 przedstawia na pierwszym planie tonącego w wodzie człowieka, oraz drugiego stojącego z opadającymi spodniami na pomoście z napisem na koszuli Polska, w drugim zaś planie czołg z emblematem ZSRR, pod rysunkiem znajduje się podpis o treści: "Władek trzymaj się, ale na litość Boga nie wołaj o pomoc". Oba te rysunki dotyczą zarzutu opisanego w pkt.I aktu oskarżenia. Zarzut drugi aktu oskarżenia dotyczy rysunków zamieszczonych na okładkach biuletynu Nr 34, które jak głosi podpis pod rysunkiem przedstawiają wersję starą i wersję współczesną. Rysunek dotyczący wersji starej przedstawia śpiącego niedźwiedzia z twarzą, która kojarzyć się może z podobizną Leonida Breżniewa, otoczonego grupą tańczących osób, które jak wynika z zamieszczonego u góry tekstu śpiewają: "my się go boimy, cichutko chodzimy, jak się zbudzi to nas zje". Rysunek dotyczący wersji współczesnej różni się jedynie tylko napisem - "jak się zbudzi to.....nam pomoże".

Rysunki te zostały zamieszczone w określonym miejscu i czasie, w określonych warunkach i sytuacji społeczno-politycznej. Nie można też roz

patrywać ich w oderwaniu od tych okoliczności, bo i przepisy prawa nie funkcjonują w oderwaniu od rzeczywistości. Faktem powszechnie znanym, nie wymagającym dowodu jest aktualna wówczas sytuacja społeczno-polityczna w kraju. Okres ten związany nie tylko z trudnymi warunkami ekonomicznymi lecz i niestabilizowaną społecznie i politycznie sytuacją, charakteryzował się wysokim poziomem napięcia w społeczeństwie, poczuciem niepewności, a nawet wytworzonym przez środki masowego przekazu, które w znacznym stopniu oddziałują na opinię społeczną, poczuciem zagrożenia nawet dla bytu państwowości Polski.

Obaj biegli J.Duda i T.Sz.Kobyliński w swych opiniach /k.205 verte - 206 k.211 verte/ zgodnie stwierdzają, iż niefortunne czy nieświadome sformułowanie oficjalnych publikacji, bądź wystąpień telewizyjnych mogły, bądź wywołały u słuchaczy czy czytelników skojarzenia, że Związek Radziecki przedstawiany dotychczas jako największy gwarant niepodległości Polski, stanowi jednocześnie największe tej niepodległości zagrożenie. Wywołane zaś skojarzenia funkcjonować zaczęły w społeczeństwie wywołując w różnych środowiskach niewłaściwe reakcje. Tak też i rysunki zamieszczone w biuletynach nasuwać mogły i nasuwały różne skojarzenia i ich ocenę. W niniejszej sprawie ocena tychże rysunków dokonana została nie tylko przez różne osoby i instytucje, ale i z różnego punktu widzenia. U podstaw oceny organów ścigania legła niewątpliwie i przesądziła ją konieczność interwencji na niewłaściwe reakcje nieodpowiedzialnych grup społeczeństwa, potrzeba prewencji ogólnej, z mniej wnikliwą, a jakże konieczną oceną prawną.

Ocena wymowy i interpretacji rysunków dokonana przez część czytelników, do których rysunki te były adresowane, nie zapominając wszakże iż jest to grupa czytelników legitymująca się określonym poziomem intelektualnym, należąca do środowiska, w którym oskarżony zawodowo pracuje /k.107/ świadczyłaby iż obawa o niepożądane skojarzenia czytelników i ich reakcje oraz o przestępny zamiar oskarżonego jest nieuzasadniona. Z tą oceną wiąże się i znajduje w niej potwierdzenie, ocena Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, wyrażona w opinii tego Instytutu /k.186-189/, dotyczy ona bowiem zagadnienia skutków społecznych zamieszczenia rysunków w biuletynach. Zwrócić należy uwagę na fakt, iż z oczywistych, uzasadnionych we wstępie względów /k.186/ jest ona opinią teoretyczną - nie pozostającą jednakże w oderwaniu od realiów życia /k.187-188/. Konkluzja opinii zawierająca stwierdzenie /nie mająca wprawdzie z punktu widzenia prawnego znaczenia dla bytu konkretnego przestępstwa/ iż zamieszczone rysunki nie mogły mieć większego niż znikomego, wpływu na postawy ani bezpośrednio zachowanie masowego odbiorcy,

poprzedzona została wnikliwym, przekonywującym, opartym wprawdzie momentami o hipotezę lecz popartym badaniami psychologicznymi i uwzględnieniem kontekstu społecznego aktualnego wówczas okresu, uzasadnieniem. Wnioski opinii Zakładu Psychologii, wbrew twierdzeniom prokuratora, są jasne i zrozumiałe, ich uzasadnienie nie budzi wątpliwości czy niejasności, jest logiczne i odnosi się tylko do skutków społecznych zamieszczenia rysunków, a nie oceny prawnej działania oskarżonego. Przy braku więc przestępnego działania oskarżonego, również skutki społeczne zamieszczonych rysunków pozostałyby te same, jak i przy przyjęciu iż działanie jego spowodowane było zamiarem przestępczym.

Oceny rysunków i własnej ich interpretacji dokonali również biegli: J.Duda i T.Sz.Kobyliński.

Należy jednakże podkreślić, i to szczególnie, iż własna interpretacja rysunków przez biegłych, pozostaje tylko ich własną interpretacją. Wprawdzie w niniejszej sprawie przy wydawaniu opinii niemożliwym było w zasadzie jej nie przedstawienie, jednakże zasadniczą rolą biegłych w procesie było udzielenie pomocy Sądowi w zakresie wiedzy specjalnej - biegłego J.Dudy w zakresie metod, zasad i zakresu działania cenzury i znajomości publikacji prasowych, - biegłego T.Sz.Kobylińskiego w zakresie zasad i form rządzących satyrą polityczną. Obaj biegli pomocy tej Sądowi w tym zakresie udzielili. Zwrócić uwagę należy na fakt iż obaj biegli nie są stałymi biegłymi sądowymi i w tej sytuacji zarówno dokonana przez nich interpretacja własna rysunków, jak również zawarta w opiniach ich własne poglądy w zakresie oceny prawnej, nie mogą automatycznie przekreślać wartości dowodowej tychże opinii, podlegają bowiem jak każdy dowód ocenie Sądu, nie mogą też świadczyć o tendencyjności czy nieobiektywności. Opinie te nie wykazują w najmniejszym stopniu wad wynikających z niedostatecznej wiedzy specjalistycznej, bądź nielogicznego rozumowania i argumentowania.

Obszerna i wyczerpująca, zarówno pisemna, a zwłaszcza ustna, poparta wieloma przykładami, opinia biegłego T.Sz.Kobylińskiego przedstawia rolę, zadania i reguły rządzące satyrą i jej granice. Dotyczy to zwłaszcza końcowej części opinii /k.213 verte - 214 verte/ prezentującej wiedzę fachową w tym zakresie przejrzystie i obrazowo w oparciu o własny "warsztat" artysty. Tak więc przydatność dowodowa tychże opinii w niniejszej sprawie w zakresie oceny rysunków dotyczy jedynie strony wiedzy poza-prawnej. Fakt iż ocena co do charakteru rysunków dokonana z punktu widzenia prawnego jest zgodna z oceną dokonaną z punktu widzenia specjalistycznego, umacniać może jedynie przekonanie, iż jest to ocena słuszna.

W obu punktach widzenia - z pozycji prawa, jak i satyry - istotnym jest zamiar i sposób działania. O ile zmierza ono i urzeczywistnia chęć znieważenia, poniżenia czy obrazy, ocenić to należy jako przestępstwo i równocześnie jako brak satyry, jeśli zaś pozostanie ono jedynie rzeczową krytyką, nie pozbawioną nawet pewnej niezbędnej dozy złośliwości, będzie mogło być uznane za satyrę, będzie też niekaralne. Ze wskazanych już wyżej, przy analizie strony przedmiotowej czynów zarzuconych oskarżonemu i elementów charakteryzujących przestępne działanie, żadnego z nich nie można odnieść do zamieszczonych w biuletynach rysunków. Żaden bowiem z tych rysunków, ani w swej formie, ani w treści, ani też poprzez przyjęte symbole, czy swoją wymowę nie dąży do wystawienia Narodu Polskiego na pośmiewisko do Jego znieważenia, jak również do znieważenia osoby L. Breżniewa, ani tego nie czyni nawet w sposób niezamierzony.

Zważyć również należy, że i obaj biegli dokonując własnej interpretacji rysunków, zgodnie i kategorycznie stwierdzili, że w żadnym wypadku oba kwestionowane rysunki, o ile nawet mogą mieć różną wymowę, to nie znieważają i nie poniżają narodu czy Państwa Polskiego. Pogląd ten należy uznać w pełni za słuszny i uzasadniony. Zarówno bowiem w prawie, sztuce jak i w życiu codziennym, ocena co do istoty działania jako zniewagi, obelgi, poniżenia, wystawienia na pośmiewisko - musi być jednakowa - dotyczy bowiem samej istoty, różnice ocenne wystąpić mogą jedynie w szczegółach, niuansach charakterystycznych dla danej dziedziny, dotyczyć mogą oznaczenia granic działania. Nie można odnaleźć w tych rysunkach żadnych elementów, które powodowałyby iż sposób ujemny, obraźliwy charakteryzują one, bądź w sposób uwłaczający przedstawiają naród polski czy osobę Sekretarza Generalnego.

Jak ocenia biegły J.Duda, zamieszczone w biuletynach rysunki są tak proste i czytelne, że dużo skojarzeń nie nasuwają /k.206-206 verte/. Obaj biegli wykluczają kategorycznie aby rysunki te poniżały bądź znieważały Naród Polski i interpretują wymowę tych rysunków jako ostrzeżenie przed interwencją radziecką w wewnętrzne sprawy Polski. Od tego momentu następuje dopiero różnica w spojrzeniu obu biegłych na wymowę tychże rysunków w pryzmacie celu, który przyświecał ich zamieszczeniu.

Zdaniem biegłego J.Dudy - zamieszczenie rysunków zawierających tę wymowę była godzeniem w sojusze międzynarodowe Polski - poprzez imputowanie państwu socjalistycznym nieprzyjaznych zamiarów wobec Polski.

Zdaniem biegłego T.Sz.Kobylińskiego była to satyra na niedoświadczonych propagandzistów, którzy swoimi publicznymi wypowiedziami takie skojarzenia w społeczeństwie wywołali, było to wytropienie niekonsekwencji i wy-

śmianie logicznego nonsensu. Zdaniem Sądu należy podzielić, jako słuszną, ocenę dokonaną przez biegłego Kobylińskiego, stawiając bowiem taką tezę, argumentował ją logicznie i przekonująco w oparciu o znane i nie kwestionowane fakty ówczesnej rzeczywistości. Opinia biegłego Dudy nie zawiera natomiast uzasadniających jego tezę argumentów.

Opierając się również o te same fakty - niefortunne sformułowania propagandy, przyznając iż mogły one wywołać niewłaściwe skojarzenia u odbiorców, niewłaściwe nastawienie do sojuszników - przyznaje jej do tego prawo, usprawiedliwieniem iż nie było to zamiarem tych publikacji, a więc i nie może to być godzeniem w sojusze. Prawa takiego odmawia jednakże biuletynowi Solidarności - oceniając to jako umyślne godzenie w sojusze Polski - nie uwzględniając przy tym swego stwierdzenia, że oczywisty logiczny nonsens został stworzony oficjalnymi wypowiedziami oraz, że agencje zachodnie również wywoływały w społeczeństwie poczucie zagrożenia. Wsnucie więc przez biegłego J. Dudę takiego wniosku, przyjmującego a priori ujemny zamiar, jest zbyt pochopne i nieuzasadnione, zbyt generalizujące nawet w świetle późniejszych wydarzeń społeczno-politycznych. Nie można bowiem tego w sposób nie budzący wątpliwości stwierdzić zwłaszcza, iż nie można wykluczyć stanowiska w tej mierze biegłego Kobylińskiego, iż satyrą w tak napiętej sytuacji społeczno-politycznej próbowano złagodzić napięcie.

Również i rysunki zamieszczone w biuletynie Nr 34, a potraktowane jako znieważające osobę L. Breźniewą, ocenić należy jako nie posiadające takich cech. Jak już wyżej wspomniano, aby wypełniona została dyspozycja art. 253 §3 kk działanie charakteryzować się musi umyślnym znieważeniem, okazaniem braku szacunku, rysunki zaś żadnych cech ujemnych, ośmieszających, poniżających L. Breźniewowi nie przypisują. Biegły T. Sz. Kobyliński oceniając ten rysunek również przypisuje mu taką samą wymowę jak i rysunkom poprzedzającym. Zdaniem Sądu rysunki te dotyczą istoty tego samego problemu, a przedstawiają go jedynie, każdy z nich w innej formie graficznej. T. Sz. Kobyliński szeroko i przekonująco zaprezentowaną przez siebie tezę uzasadnia w obu opiniach, uwzględniając również zastosowane symbole ezopowe, operując przykładami karykatur wielu mężów stanu i dochodzi do jedynie słusznego wniosku, iż rysunki te nie mogą i nie znieważają L. Breźniewa. Odmienna w tym wypadku jest ocena dokonana przez biegłego J. Dudę. Nie można jednakże zgodzić się z jego ostatecznymi wnioskami. Biegły stwierdza bowiem, że kwestionowany rysunek w sposób bardzo ujemny przedstawia L. Breźniewa i przez to go obraża /k. 205/. Twierdzenia tego jednakże nie-
czym przekonującym nie uzasadnia i nie wskazuje z jakiego powodu ma być to ujemne potraktowanie osoby Sekretarza Generalnego KC KPZR. Upatru-

jąc zniewagę jedynie poprzez karykaturalne przedstawienie osoby Sekretarza Generalnego, a zwłaszcza poprzez zastosowanie symbolu zwierzęcego, a przyznając jednocześnie, że taki sposób karykatury przyjęty jest i stosowany do Główn Państw - ciężar zniewagi przenosi na ewentualne godzenie w ten sposób w sojusze przyjaźni. A więc i w tym wypadku przeważa zbyt daleko posunięty element ostrożności politycznej, nie dopuszczanie możliwości satyry w stosunkach przyjaźni międzypaństwowej i upatrywanie w ewentualnej, jak sam przyznaje, krytycznej ocenie działalności politycznej ZSRR, bądź samego L. Breżniewa, znamion zniewagi, co w istocie zniewagą osoby być nie może.

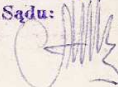
Za trafne należy uznać stwierdzenie zawarte w piśmie Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych UMCS w Lublinie /k.180/ iż dla dokonania właściwej i słusznej analizy oceny sytuacji dotyczących żywotnych spraw MNarodu i związanych z tym zachowań niezbędny jest odpowiedni czasokres i dystans historyczny.

Jednakże, niezawisły Sąd, stojąc na straży zarówno ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak i strzegąc spraw obywatelskich, chroniący praworządności ludowej - zdolny jest w zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej, w sposób obiektywny, wolny od jakichkolwiek wpływów, nacisków czy emocji - dokonać oceny zdarzeń pod względem prawnym i dać jej wyraz w wyroku wydanym w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na oryginale właściwe podpisy

Za zgodność świadczy

Sekretarz Sądu:



WYROK
W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dnia 2 lipca 1983 r.

Sąd Rejonowy w Puławach

w II Wydziale Karnym w składzie

Przewodniczący Sędzia Sądu Rejonowego: A. Mogielnicki

Ławnicy St. Barański; M. Polak

Protokolant sek. Sąd. A. Miłosz

w obecności Prokuratora A. Kopieniak; W. Greszta; A. Gmoch

po rozpoznaniu dnia 10, 21, 30.06 i 2.07 1983 r. Sprawy Ireneusza Marii Ostrokólskiego urodz. 30.X.1948 r. w Szczecinie syna Jerzego i Natalii z d. Staniak

oskarżonego o to, że:

- I. w maju i czerwcu 1981 roku w Puławach woj. Lubelskiego jako redaktor naczelny Biuletynu Informacyjnego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność Ziemi Puławskiej" zamieścił w numerach 28 i 34 tego pisma rysunki poniżające i wyszydzające Państwo i Naród Polski, a następnie biuletyny te w nakładzie po 5.000 egzemplarzy skierował do publicznego rozpowszechniania.
- II. w czasie, miejscu oraz charakterze jak w pkt. I zamieścił na okładkach Biuletynu Informacyjnego nr 34 NSZZ Solidarność Ziemi Puławskiej rysunki znieważające osobę Sekretarza Generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, przez co godził w nasze sojusze międzynarodowe, przy czym rysunki te zostały publicznie rozpowszechnione.

Czyn opisany w pkt.I stanowi występki określony w przepisach art.270 par. 1 kk w zw. z art 273 par. 1 kk, zaś w pkt.II z art. 283 kk.

Ireneusza Marię Ostrokólskiego z dokonania zarzuconych mu czynów opisanych w pkt. I i II uniewinnia. Koszty postępowania przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

Za zgodność z oryginałem świadczy Kierownik Sekretariatu

/ - podpis nieczytelny

II K.213/83

Odpis

UZASADNIENIE

Ireneusz Maria Ostrokólski oskarżony był o to, że:

- I. w maju i czerwcu 1981 roku w Puławach woj. lubelskiego jako redaktor naczelny biuletynu informacyjnego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność Ziemi Puławskiej" zamieścił w numerach 28 i 34 tegoż pisma rysunki poniżające i wyszydzające Państwo i Naród Polski a następnie biuletyny te w nakładzie po 5.000 egzemplarzy skierował do publicznego rozpowszechniania.
- II. w czasie, miejscu oraz charakterze jak w pkt. I zamieścił na okładkach biuletynu informacyjnego nr 34 NSZZ "Solidarność" Ziemi Puławskiej rysunki znieważające osobę Sekretarza Generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, przez co godził w nasze sojusze międzynarodowe, przy czym rysunki te zostały publicznie rozpowszechnione,

tj. o czyn opisany w pkt. I jako stanowiący występki określony w art 270 par.1 kk w zw. z art. 273 par 1 kk zaś w pkt. II jako występki określony art.283 par.3 kk.

Ireneusz Maria Ostrokólski, zarówno w przygotowaniu przygotowawczym, jak i w postępowaniu sądowym – nie przyznał się do dokonania zarzuconych mu czynów i skorzystał z przysługującego mu prawa odmowy składania wyjaśnień lub odpowiadania na pytania.

Nie został jednak pozbawiony jednej z konstytucyjnych gwarancji obywatelskich – prawa do

obrony – realizował go bowiem w drodze tak zwanej obrony formalnej – korzystając z pomocy przybranych przez siebie obrońców. Sąd, kierując się wyrażonymi przepisem art.2 kpk zasadami trafego orzekania i prawdy materialnej, dążył w procesie do zupełnej zgodności ustaleń faktycznych z obiektywnymi faktami rzeczywistości, dbając o bezstronny przebieg postępowania, które dostarczyłoby dowodów o istotnym znaczeniu dla sprawy, przemawiających zarówno przeciw oskarżonemu – jak i za nim, bacząc by stwierdziwszy iż popełnione zostało przestępstwo, do odpowiedzialności został pociągnięty rzeczywisty sprawca, osoba zaś niewinna nie poniosła tej odpowiedzialności.

Konsekwencją tychże zasad, są wyrażone przepisem art.3 kpk fundamentalne zasady: bezstronności i domniemania niewinności. Aby więc oskarżony został uznany winnym, musi mu zostać udowodniona wina w trybie przewidzianym kodeksem postępowania karnego – stąd też na oskarżycielu publicznym ciąży przede wszystkim obowiązek udowodnienia winy i przedstawienia w tym kierunku dowodów.

Zdaniem Sądu, dowodów takich oskarżyciel publiczny jednak nie przedstawił, zwłaszcza w bardzo “szczupłych” materiałach postępowania przygotowawczego, nie wykorzystując istniejących jeszcze wówczas możliwości poszukiwania dowodów. Mimo to, Sąd zgodnie z obowiązującym w prawie socjalistycznym systemem dowodowym, zobowiązany był dociekać prawdy materialnej i dlatego też należało uchybienia te w zakresie jeszcze możliwym, a istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy naprawić i okoliczności wyjaśnić.

Oba czyny zarzucane Ireneuszowi Ostrokólskiemu aktem oskarżenia, jak wynika z jego treści, dotyczą popełnienia przez niego przestępstw przewidzianych dyspozycją art 270 par. 1 kk w zw. z art. 273 par. 1 kk odnośnie czynu opisanego w pkt. I i art. 283 par 3 kk odnośnie czynu opisanego w pkt. II. Opis tych czynów dokonany w akcie oskarżenia wskazuje wprawdzie czas i miejsce popełnienia przestępstwa, sposób popełnienia (zamieszczenie w biuletynie informacyjnym rysunków), podmiotową podstawę odpowiedzialności (działanie w charakterze redaktora naczelnego pisma), pomija jednakże stronę przedmiotową. Rzecznik oskarżenia powołuje jedynie werbalne sformułowanie art. 270 par. 1 i art. 283 par 3 kk (poniżanie i wyszydzanie państwa i narodu polskiego, znieważenie Sekretarza Generalnego KC KPZR), nie wskazuje jednakże istoty czynu, a więc w czym miało się wyrażać bądź na czym polegało poniżenie Narodu Polskiego i znieważenie Leonida Breżniewa.

Konkluzja aktu oskarżenia wraz z jego uzasadnieniem winna dawać razem obraz czynu zarzuconego oskarżonemu, obraz zdarzenia, w którym działanie oskarżonego wypełnia znamiona przestępstwa, winna więc uwypuklać te cechy działania, które decydują o kwalifikacji prawnej zarzucanego czynu.

Uzasadnienie aktu oskarżenia wymogów tych nie spełnia. Winno to wywołać odpowiednie decyzje, możliwe jedynie w fazie wstępnej kontroli aktu oskarżenia, a ich niepodjęcie utrudnia w znacznym stopniu merytoryczne rozpoznanie sprawy.

Odnośnie czynu opisanego w pkt. I uzasadnienie aktu oskarżenia ogranicza się jedynie do literalnego opisu rysunków i sformułowania bez jakiegokolwiek próby uzasadnienia, tezy iż: “treść obu tych rysunków wskazuje jednoznacznie, że ich autorom chodziło o poniżenie i wyszydzenie Państwa i Narodu polskiego”.

Ta tak oczywista, według aktu oskarżenia, jednoznaczność znieważenia rysunkami narodu i państwa polskiego, nie jest jednakże ani oczywista ani zrozumiała.

Również odnośnie czynu opisanego w pkt. II, uzasadnienia aktu oskarżenia dotyczy opisu rysunków, stwierdzenia i wysnucia wniosku iż “niedźwiedź symbolizuje przywódcę ZSRR, a rysunki znieważają jego osobę”. Również i w tym wypadku nie podjęto próby wykazania w czym wyrażać się miał charakter rysunku.

Ocenę zajętego przez rzecznika oskarżenia stanowiska utrudnia zawsze fakt, iż konkluzja aktu oskarżenia dotycząca tego czynu formułuje go w sposób, który sugerować by mógł, iż oskarżony zamieszczając znieważające osobę Sekretarza Generalnego KC PZPR rysunki godził w ten sposób w sojusz międzynarodowe Polski, co niedwuznacznie wskazywać by miało, iż działania jego skutkować by mogło odpowiedzialność karną przewidzianą dyspozycją art. 133 kk, za

nawoływanie do czynów skierowanych przeciwko jedności sojuszniczej PRL lub ich publicznego wychwalania. Tę nasuwającą się wątpliwość, wynikłą z niefortunnie sformułowanego zarzutu, co do przyjętego przez urząd prokuratorski stanowiska w zakresie odpowiedzialności oskarżonego i charakterze jego przestępczego działania, została wyjaśniona złożonym przez prokuratora, podczas rozprawy w dniu 7 grudnia 1981 r., oświadczenia (k.116) – iż użyte w akcie oskarżenia sformułowania, godzenia w sojusze Polski, dotyczą jedynie podkreślenia stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynów, nie zaś istoty czynu i przyjętą aktem oskarżenia kwalifikację prawną czynu podtrzymują, a zajętego wówczas stanowiska, do zakończenia postępowania sądowego nie zmienił.

W toku postępowania sądowego rzecznik oskarżenia składając zarówno ustne jak i pisemne wnioski dowodowe również nie skonkretyzował swego stanowiska odnośnie wskazania, czym kierował się urząd prokuratorski (poza subiektywną oceną) stawiając tezę o umyślnym zelźeniu Narodu Polskiego i znieważeniu Leonida Breźniewa i nie wskazując w jakiej postaci działanie to miało się uzewnętrznić.

Pomimo uprzedniego przyznania, że użyte w akcie oskarżenia sformułowania, iż zamieszczenie przez oskarżonego rysunków (zdaniem oskarżenia znieważających) godziło w sojusze międzynarodowe, użyte było tylko dla podkreślenia stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynów, nie dotyczą zaś kwalifikacji prawnej, oskarżyciel publiczny we wnioskach złożonych bezpośrednio przed zamknięciem przewodu (k.219) nie zgadzając się z wnioskami biegłego i instytutu, ponownie stwierdza, że kwestionowane rysunki “godzą w więzi sojusznicze ZSRR i Polski, uwłaczają nadto pamięci osób poległych we wspólnej walce z hitleryzmem”.

W tych warunkach, przy jednoczesnym podtrzymywaniu tezy o popełnieniu przez oskarżonego przestępstw wyczerpujących dyspozycję art. 270 par. 1 kk w zw. Z art. 273 par.1 kk oraz art. 283 par. 3 kk, uznać należy, że urząd prokuratorski źle zrozumiał sens przepisów karnych przyjętych, jako mających stanowić podstawę odpowiedzialności oskarżonego. Powołane bowiem, jako naruszone przestępnym działaniem, dobra chronione – godzenia w jedność sojuszniczą, uwłaczanie pamięci osób poległych, nie stanowią przedmiotu ochrony w innych przepisach karnych i zgodzić się jedynie należy, że jako należące do tradycji historycznych narodu, mogłyby stanowić przedmiot ochrony art. 270 par.1 kk, a więc należnej narodowi czci, o ile dobro to naruszone by zostało w sposób określony tymże przepisem – na przykład umyślne wyszydzanie – bezpośrednio pamięci osób poległych w walce.

Za przyjęciem takiej oceny prezentowanego przez urząd prokuratorski stanowiska, przemawia również treść wniosku o ewentualny zwrot akt Prokuraturze w trybie art. 344 kpk w celu uzyskania opinii innych biegłych w zakresie pytań jakie postawione były biegłym w toku rozprawy. Świadczy to również o mylnym spojrzeniu urzędu prokuratorskiego na rolę i zadania biegłych w procesie, których to opinia może mieć jedynie znaczenie pomocnicze w zakresie wiadomości specjalnych, tzn. wykraczających poza zakres wiedzy prawniczej i jak każdy dowód podlegająca ocenie Sądu.

Niedopuszczalne jest żądanie od biegłych rozstrzygnięcia opinia, czy konkretne zachowanie oskarżonego stanowi przestępstwo – do tego bowiem przy jednocześnie nietrafnej interpretacji przepisów karnych, sprowadza się w istocie wnioski prokuratora o zwrot akt do uzupełnienia postępowania. Kierując się jedynie subiektywną oceną charakteru zamieszczonych w biuletynach rysunków, o czym świadczy polemiczne kwestionowanie wniosków biegłych, mylnie interpretując istotę strony przedmiotowej zarzucanych czynów – wniosek ten zmierza do merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy poprzez opinie biegłych w drodze dokonania przez nich oceny, czy zachowanie oskarżonego było przestępstwem. Prawo to przysługuje jedynie niezawisłemu Sądowi i wyłącznie on na podstawie całokształtu materiału dowodowego o tym rozstrzyga. Zgodnie z ogólnie obowiązującą zasadą iura novit curia (sąd zna prawo), Sąd samodzielnie rozstrzyga wszystkie wyłaniające się w toku rozpoznawanej sprawy zagadnienia prawne. Nie do biegłych więc, a do Sądu należy rozstrzygnięcie czy zaistniało przestępstwo i czy dopuścił się go oskarżony, poprzez ocenę czy zamieszczone w biuletynach rysunki zawierały treści lub formy, które znieważałyby lub poniżały naród polski lub znieważały osobę Sekretarza Generalnego KC PZPR.

Uwzględnienie więc wniosku o zwrot akt również i z tych przyczyn nie było możliwe i chociaż urząd prokuratorski do końca postępowania sądowego nie zajął rzeczowego stanowiska, które pozwalałoby na ocenę czy przedstawione dowody uzasadniają zarzuty aktu oskarżenia, Sąd będąc zobowiązany do ustalenia prawdy materialnej, mając prawo jednocześnie obowiązek podjęcia we własnym zakresie czynności zmierzających do ustalenia faktów, które znajdować się musiały w sferze jego zainteresowań w związku z rozpoznawaną sprawą – uczynił to inicjując wnioski dowodowe stron jak i czyniąc to z urzędu.

Po przeanalizowaniu całości materiału dowodowego Sąd zważył co następuje:

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w swym art. 6 gwarantuje i zapewnia swym obywatelom między innymi wolność druku. Nie można jednakże tej wolności nadużyć i jej granice określają między innymi przepisy kodeksu karnego, a wśród nich art. 270 par. 1 kk w zw. z art. 273 par 1 kk, jak również i art. 283 par 3 kk.

Przeanalizować więc trzeba co należy do istoty czynów zarzuconych oskarżonemu i rozważyć czy zachowanie oskarżonego wyczerpuje te znamiona.

Przed wszystkim rozważyć należy czy oskarżony może być podmiotem zarzuconych mu czynów.

Art. 273 par. 1 kk stwierdza, iż ponosi na tej podstawie odpowiedzialność ten, kto dopuszcza się czynu określonego w art. 270 par. 1 kk, a więc publicznego lżenia, wyszydzania lub poniżania Narodu – używając druku lub innego środka masowej informacji.

Ireneuszowi Ostrokólskiemu zarzucono, iż jako redaktor naczelny biuletynu zamieścił, a następnie skierował do publicznego rozpowszechniania rysunki znieważające Naród Polski i Leonida Breżniewa. Jak wynika z akt sprawy, organa ścigania nie zdołały ustalić autora rysunków i postępowanie karne przeciwko pozostałym pięciu członkom redakcji umorzono po stwierdzeniu, iż osobą zlecającą biuletyny nr 28 i 34 do druku był oskarżony. Przyjęto również domniemanie, iż pełnił on w redakcji funkcję redaktora naczelnego skoro zlecając do druku biuletyn nr 35 użył pieczętki z takim napisem. Domniemanie to jednak nie może się ostać.

W wyniku Porozumień Sierpniowych 1980 r. Przy poparciu MKZ NSZZ “Solidarność” w Gdańsku (k.7), POP przy IUNG (k.8) oraz Naczelnika Miasta (k.4) zawarte zostało porozumienie pomiędzy Dyrekcją IUNG w Puławach a Redakcją Biuletynu Informacyjnego “Solidarność Ziemi Puławskiej” dotyczące wydawania biuletynu (k. 5) w okresie do 30 czerwca 1981 r. (k. 6). Porozumienie to, poza przyjęciem na Dyrekcję IUNG obowiązku drukowania biuletynu, a na redakcję odpowiedzialności za treść, nie zawierało szczegółowych zasad jego realizacji. Przepisy statutu NSZZ “Solidarność” zawierały jedynie ogólne stwierdzenia dotyczące wydawnictw Związku, nie określając szczegółowych zasad organizacji i funkcjonowania redakcji biuletynów.

Zgodnie z treścią obowiązującego w chwili czynu dekretu z dnia 5 sierpnia 1946 r. O utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk ([Dz.U. nr 34 poz.210](#)) oraz ustawy o zakresie i trybie sprawowania nadzoru i kontroli prasy przez GUKPPiW (Dz.U. Nr 13 poz.75 z 1975 r.) wydawanie czasopism wymaga zezwolenia i kontroli Głównego Urzędu. Zmiany społeczno-polityczne w kraju, które nastąpiły w 1980 r., treść zawartych Porozumień Gdańskich oraz znany wówczas projekt nowej ustawy o kontroli publikacji i widowisk, która w swym obowiązującym 1 października 1981 r. przepisie art.4 stwierdzała, iż biuletyny przeznaczone dla członków Związku nie podlegają cenzurze – spowodowały iż pomimo formalnego obowiązywania przepisów prawnych, nie były już one w tych warunkach przez Główny Urząd stosowane (biegły J. Duda k. 206 verte).

W tych więc warunkach, wobec braku jeszcze odpowiednich uregulowań dotyczących nowo powstałych w szczególnej sytuacji biuletynów – należy zdaniem Sądu – stosować posiłkowo obowiązujące przepisy prawa autorskiego (dz.U. Nr 34 poz. 234 z 1952 r.), przepisy o organizacji usług małej poligrafii (MP 1 poz.1 z 1966 r.), o organizacji wydawniczej i kolportażu prasy (Dz.U. Nr 55 poz. 367 z 1972 r.), o organizacji PAP (Dz.U. Nr 52 poz. 285 z 1961 r.), o organizacji służby prasowej (MP – 1950 r.) jak również zarządzenia resortowe Ministra Spraw Wewnętrznych, Kultury i Sztuki (MP 45 poz. 250 z 1972 r., MP 22 poz. 127 z 1977 r. i inne) uwzględniając wszakże specyfikę procesu powstawania, organizowania, redagowania jak i przygotowania fachowego członków redakcji biuletynów.

Świadkowie: Andrzej Starzak i Bogdan Masiak – przewodniczący MKZ, a następnie Zarządu Oddziału NSZZ Solidarność w Puławach, w swych zeznaniach (k.203 verte – 204 verte, 210 verte) zgodnie stwierdzają, że członkowie redakcji Biuletynu pracowali społecznie na zasadzie dobrowolności, nie byli w żaden sposób wynagradzani, funkcja zaś redaktora naczelnego nie istniała, ponieważ członkowie redakcji traktowali się na zasadzie równych praw – co miało być przejawem pełnej demokracji. Przyznają wszakże, że koniecznym było przy załatwianiu konkretnych spraw by redakcję reprezentowała jedna osoba i w tym wypadku otrzymywała ona upoważnienie (k. 109). Stwierdzają również, że Ireneusz Ostrokólski, który był pracownikiem IUNG dysponował większą ilością czasu oraz znajomością ludzi, z którymi pracował i on też w związku z tym załatwiał znaczna część spraw dotyczących redakcji biuletynu. Również i świadek Stanisław Mełgieś – kierownik Zakładu Małej Poligrafii IUNG – przyznaje, iż nie znana mu była w redakcji funkcja redaktora naczelnego i zlecenia do druku podpisywali różni członkowie redakcji. Stwierdza ponadto iż być może z jego inspiracji ze względów formalnych, użyto pieczętki firmowej Redakcji i Redaktora Naczelnego.

Analizując zamówienia na druk biuletynów (k. 169) stwierdzić należy, iż w przeważającej części podpisywał je oskarżony. W okresie od 7 stycznia 1981 r. do 11 czerwca 1981 r. - podpis I. Ostrokólskiego figuruje za stwierdzeniem “za redakcję” w dwu zaś wypadkach w styczniu 1981 r. po stwierdzeniu “z upoważnienia MKZ”. W tym też czasie zamówienia podpisywane były również przez A. Fabera i W. Zbiniewicza i w wypadku tego ostatniego w miesiącu maju i czerwcu 1981 r. po stwierdzeniach: “za red. naczelnego z up.” (14.V.1981), “po red. naczelnego” (28.V.1981 r.), “red.nacz. z up.” (4.VI.1981 r.). Zamówienia podpisane przez W. Zbiniewicza z takimi stwierdzeniami występują również i 1.VII.1981 r., 23 i 24.VII.1981 r. Natomiast zamówienia, na których postawiona jest pieczęć z napisem “redaktor naczelny” występują tylko trzykrotnie (k.196-198) i podpisane są tylko odręcznie, bez wydruku nazwiska, w dwu wypadkach przez I. Ostrokólskiego z tym, że przy zamówieniu z dnia 26 czerwca 1981 r. po stwierdzeniu “po redaktor naczelny”, a raz przez W. Zbiniewicza. Nie można więc w świetle powyższych ustaleń w sposób nie budzący wątpliwości przyjąć, iż I. Ostrokólski w chwili czynu pełnił funkcję redaktora naczelnego. Nie budzi natomiast żadnej wątpliwości, że osobą zlecającą do druku biuletynu nr 28 i 34 był I. Ostrokólski. Świadczą o tym złożone przez niego na zamówieniach podpisy, które nie były kwestionowane, a ich autentyczność w świetle zeznań St. Mełgiesia oraz porównania ich z innymi składanymi przez oskarżonego podpisami nie nasuwa żadnych zastrzeżeń.

Powstaje więc pytanie, czy w tych warunkach działanie oskarżonego skutkować może odpowiedzialnością karną za czyn przewidziany dyspozycją art. 273 par.1 kk. Odpowiedzieć na nie należy pozytywnie, o ile działanie wyczerpywało również dyspozycję art. 270 par.1 kk. Drukiem jest bowiem każdy wytwór graficzny odbity sposobem mechanicznym lub środkiem chemicznym i przeznaczony w zasadzie do rozpowszechniania.

Rozpowszechnianie zaś – to podawanie do wiadomości innym osobom informacji o faktach “czyniąc ich powszechnie” dostępnymi.

Zdaniem Sądu uznać należy iż Biuletyn Informacyjny wymogom tym odpowiada. Sporządzony był bowiem w oparciu o zasady małej poligrafii, zawierał w treści informację o faktach, a okoliczność iż przeznaczony był dla członków Związku, zgodnie z klauzulą “do użytku wewnątrzwiązkowego” i wydawany w nakładzie 5.000, nie pozbawiało go przez to cech publicznego rozpowszechniania, zważywszy zwłaszcza na ilość członków Związku.

Zamieszczenie więc w biuletynie informacyjnym Związku Zawodowego rysunków zawierających treści określone przepisem art. 270 par.1 kk może być sposobem popełnienia przestępstwa przewidzianego dyspozycją art. 273 par.1 kk.

Uznać można wprawdzie iż zamieszczenie w biuletynach Nr 28 i 34 rysunków nastąpiło w drodze wspólnej decyzji wszystkich członków redakcji biorących udział w redagowaniu wspomnianych biuletynów i wspólną też ich decyzją było skierowanie tychże biuletynów do druku.

Zgodnie jednak z obowiązującymi przepisami dotyczącymi zasad organizacji prasy i wydawnictw – do komitetu redakcyjnego należy redagowanie danego czasopisma, ułożenie scenariusza publikacji – a w tym i dokonanie wyboru ilustracji – jednakże w wypadkach wydania utworów bez podania

nazwiska twórcy, w wykonaniu prawa autorskiego zastępuje go wydawca, a więc i za niego odpowiada, jak również za sposób redagowania ponosi odpowiedzialność redaktor naczelny.

Uznając iż w redakcji biuletynu nie było funkcji redaktora naczelnego analogicznie przyjąć należy iż w działaniu i reprezentowaniu redakcji na zewnątrz funkcje te przejmowała i ponosiła za jej działalność, odpowiedzialność osoba zlecająca własnym podpisem biuletyn do druku.

Po stwierdzeniu więc iż Ireneusz Ostrokólski może być podmiotem zarzuconych mu czynów, należy rozważyć, czy zamieszczone rysunki naruszają przepisy art. 270 par.1 kk i art. 283 par.3 kk. Zaistnienie bowiem obu tych przesłanek łącznie skutkować dopiero może odpowiedzialnością karną. Przedmiotem ochrony prawnej art. 270 par.1 kk jest Naród – należna mu cześć. Naród zaś jest to grupa etniczna, mówiąca wspólnym językiem i zamieszkująca na wspólnym terenie, związana ustrojem i wspólną tradycją historyczną. Działanie, aby mogło być określone jako przestępne skierowane być musi przeciwko Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu. Musi to być działanie umyślne, z zamiarem bezpośrednim, a dokonane poprzez lżenie bądź wyszydzanie, których charakterystyczną cechą jest zamiar wystawienia na pośmiewisko i sponiewieranie przedmiotu ochrony. Użyte przez ustawodawcę określenia “lżenie” i “wyszydzanie” są pojęciami języka codziennego, których to kodeks karny bliżej nie określa. Zważywszy iż ostrze przestępstwa skierowane jest przeciw ojczyźnie, stwierdzić należy, że z uwagi na szczególny przedmiot ochrony, pojęcie to należy traktować szerzej niż w sytuacjach innych przedmiotów ochrony – obejmując wszelkie zachowanie zmierzające do naruszenia należnej Narodowi i Państwu czci.

Należy więc dokonać analizy strony przedmiotowej przestępstwa i określić na czym polegać może działanie przewidziane przepisem art. 270 par.1 kk czyli lżenie, wyszydzanie, poniżanie. Zdaniem Sądu, lżenie to: -obrzucanie obelgami, -znieważanie –wymyślanie słowami powszechnie uznanymi za obelżywe; wyszydzanie to: -wydrwiwanie, -wyśmiewanie, -wystawianie na pośmiewisko; poniżanie zaś to: -upokorzenie, -zhańbienie, -sponiewieranie.

Dobrem chronionym art. 283 par.3 kk jest natomiast godność osobista osoby zajmującej naczelne stanowisko w obcym państwie. Bezsprzeczne jest, iż Sekretarz Generalny KC KPZR stanowisko takie w swoim państwie zajmował. Strona przedmiotowa tego omawianego przestępstwa polega na znieważaniu umyślnym, z zamiarem bezpośrednim – musi dotyczyć osoby wprost, a w wypadkach podjętej krytyki staje się ona przestępstwem, gdy przekracza granice krytyki rzeczywistej i zmierza do poniżenia osoby. Znieważanie zawiera jednak pewien element względności – co bowiem w pewnych kołach lub stosunkach uchodzi za zniewagę w innych nią nie musi być. Ponieważ przestępstwo z art. 283 par.3 kk dotyczy osób zajmujących naczelne stanowiska w obcych państwach, działanie przestępne rzutować więc może na stosunki międzypaństwowe i dlatego też pojęcie zniewagi należy w tym wypadku traktować bardzo szeroko. Nie tylko więc za zniewagę należy uznać wypowiedzianie obelżywych słów, wykonywanie innych gestów czy znaków charakterystycznego braku szacunku, ale i także takie zachowania, w których brak jest przyjętych powszechnie oznak poszanowania, wyrażających nadto chęć poniżenia czy uwłczenia godności. Po dokonaniu analizy na czym polega istota przestępstw zarzuconych Ireneuszowi Ostrokólskiemu rozważyć należy czy zamieszczone w biuletynach Nr 28 i 34 rysunki poniżają i wyszydzają Państwo i Naród Polski, czy znieważają osobę Sekretarza Generalnego KC KPZR. Tu należy udzielić odpowiedzi przeczącej.

Wbrew twierdzeniom urzędu prokuratorskiego rysunki z punktu widzenia prawnego, zarówno w swej formie, jak i treści, nie wyczerpują wskazanych wyżej znamion przestępstwa przewidzianego w art. 270 par.1 kk bądź 283 par.3 kk. Rysunek zamieszczony w Nr 28 biuletynu na stronie tytułowej przedstawia 4 koty, z których jeden ma napis: ZSRR, drugi zaś NRD, patrzące na przechodzący pochod myszy, niosące napis Polska, NSZZ i flagę narodową, a prowadzony przez mysz posiadającą duże czarne wąsy. Rysunek zamieszczony w Nr 34 biuletynu na str.22 przedstawia na pierwszym planie tonącego w wodzie człowieka, oraz drugiego stojącego z opadającymi spodniami na pomoście z napisem na koszuli Polska, w drugim zaś planie czołg z emblematem ZSRR, pod rysunkiem znajduje się podpis o treści: “Władek trzymaj się, ale na litość Boga nie wołaj o pomoc”. Oba te rysunki dotyczą zarzutu opisanego w pkt.1 aktu oskarżenia. Zarzut drugi aktu oskarżenia dotyczy rysunków zamieszczonych na okładkach biuletynu Nr 34,

które jak głosi podpis pod rysunkiem przedstawiają wersję starą i wersję współczesną. Rysunek dotyczący wersji starej przedstawia śpiącego niedźwiedzia z twarzą, która kojarzyć się może z podobizną Leonida Breżniewa, otoczonego grupą tańczących osób, które jak wynika z zamieszczonego u góry tekstu śpiewają: “my się go boimy, cichutko chodzimy, jak się zbudzi to nas zje”. Rysunek dotyczący wersji współczesnej różni się jedynie tylko napisem - “jak się zbudzi to.....nam pomoże”.

Rysunki te zostały zamieszczone w określonym miejscu i czasie, w określonych warunkach i sytuacji społeczno-politycznej. Nie można też rozpatrywać ich w oderwaniu od tych okoliczności, bo i przepisy prawa nie funkcjonują w oderwaniu od rzeczywistości. Faktem powszechnie znanym, nie wymagającym dowodu jest aktualna wówczas sytuacja społeczno-polityczna w kraju. Okres ten związany nie tylko z trudnymi warunkami ekonomicznymi lecz i z niestabilizowaną społecznie i politycznie sytuacją, charakteryzował się wysokim poziomem napięcia w społeczeństwie, poczuciem niepewności, a nawet wytworzonym przez środki masowego przekazu, które w znacznym stopniu oddziaływały na opinię społeczną, poczuciem zagrożenia nawet dla bytu państwowości Polski.

Obaj biegli J. Duda i T.Sz.Kobyliński w swych opiniach (k.205 verte -206 k.211 verte) zgodnie stwierdzają, iż niefortunne czy nieświadome sformułowanie oficjalnych publikacji, bądź wystąpień telewizyjnych mogły, bądź wywołały u słuchaczy czy czytelników skojarzenia, że Związek Radziecki przedstawiany dotychczas jako największy gwarant niepodległości Polski, stanowi jednocześnie największe tej niepodległości zagrożenie. Wywołane zaś skojarzenia funkcjonować zaczęły w społeczeństwie wywołując w różnych środowiskach niewłaściwe reakcje. Tak też i rysunki zamieszczone w biuletynach nasuwać mogły i nasuwały różne skojarzenia i ich ocenę. W niniejszej sprawie ocena tychże rysunków dokonana została nie tylko przez różne osoby i instytucje, ale i z różnego punktu widzenia. U podstaw oceny organów ścigania legła niewątpliwie i przesądziła ją konieczność interwencji na niewłaściwe reakcje nieodpowiedzialnych grup społeczeństwa, potrzeba prewencji ogólnej, z mniej wnikliwą a jakże konieczną oceną prawną.

Ocena wymowy i interpretacji rysunków dokonana przez część czytelników, do których rysunki te były adresowane, nie zapominając wszakże iż jest to grupa czytelników legitymująca się określonym poziomem intelektualnym, należąca do środowiska, w którym oskarżony zawodowo pracuje (k.107) świadczyłaby iż obawa o niepożądane skojarzenia czytelników i ich reakcje oraz przestępny zamiar oskarżonego jest nieuzasadniona. Z tą oceną wiąże się i znajduje w niej potwierdzenie, ocena Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, wyrażona w opinii tego Instytutu (k.186-189), dotyczy ona bowiem zagadnienia skutków społecznych zamieszczenia rysunków w biuletynach. Zwrócić należy uwagę na fakt, iż z oczywistych, uzasadnionych na wstępie względów (k.186) jest ona opinią teoretyczną – nie pozostająca jednakże w oderwaniu od realiów życia (k.187-188). Konkluzja opinii zawierająca stwierdzenie (nie mająca wprawdzie z punktu widzenia prawnego znaczenia dla bytu konkretnego przestępstwa) iż zamieszczone rysunki nie mogły mieć większego niż znikomym, wpływu na postawy ani bezpośrednio zachowanie masowego odbiorcy, poprzedzona została wnikliwym, przekonywującym, opartym wprawdzie momentami o hipotezę lecz popartym badaniami psychologicznymi i uwzględnienie kontekstu społecznego aktualnego wówczas okresu, uzasadnieniem.

Wnioski opinii Zakładu Psychologii, wbrew twierdzeniom prokuratora, są jasne i zrozumiałe, ich uzasadnienie nie budzi wątpliwości czy niejasności, jest logiczne i odnosi się tylko do skutków społecznych zamieszczenia rysunków, a nie do oceny prawnej działania oskarżonego. Przy braku więc przestępnego działania oskarżonego, również skutki społeczne zamieszczonych rysunków pozostałyby te same, jak i przy przyjęciu, iż działanie jego spowodowane było zamiarem przestępczym.

Oceny rysunków i własnej ich interpretacji dokonali również biegli: J.Duda i T.Sz.Kobyliński.

Należy jednak podkreślić, i to szczególnie, iż własna interpretacja rysunków przez biegłych, pozostaje tylko ich własną interpretacją. Wprawdzie w niniejszej sprawie przy wydawaniu opinii niemożliwym było w zasadzie jej nie przedstawienie, jednakże zasadniczą rolę biegłych w procesie

było udzielenie pomocy Sądowi w zakresie wiedzy specjalnej – biegłego J. Dudy w zakresie metod, zasad i zakresu działania cenzury i znajomości publikacji prasowych, - biegłego T.Sz.Kobylińskiego w zakresie zasad i form rządzących satyrą polityczną. Obaj biegli pomocy tej Sądowi w tym zakresie udzielili. Zwrócić uwagę należy na fakt iż obaj biegli nie są stałymi biegłymi sądowymi i w tej sytuacji zarówno dokonana przez nich interpretacja własna rysunków, jak również zawarte w opiniach ich własne poglądy w zakresie oceny prawnej, nie mogą automatycznie przekreślać wartości dowodowej tychże opinii, podlegają bowiem każdy dowód ocenie Sądu, nie mogą też świadczyć o tendencyjności czy nieobiektywności. Opinie te nie wykazują w najmniejszym stopniu wad wynikających z niedostatecznej wiedzy specjalistycznej, bądź nielogicznego rozumowania i argumentowania.

Obszerna i wyczerpująca, zarówno pisemna, a zwłaszcza ustna, poparta wieloma przykładami, opinia biegłego T.Sz.Kobylińskiego przedstawia rolę, zadania i reguły rządzące satyrą i jej granice. Dotyczy to zwłaszcza końcowej części opinii (k.213 verte – 214 verte) prezentującej wiedzę fachową w tym zakresie przejrzystie i obrazowo w oparciu o własny “warsztat” artysty. Tak więc przydatność dowodowa tychże opinii w niniejszej sprawie w zakresie oceny rysunków dotyczy jedynie strony wiedzy poza-prawnej. Fakt iż ocena co do charakteru rysunków dokonana z punktu widzenia prawnego jest zgodna z oceną dokonana z punktu widzenia specjalistycznego, umacniać może jedynie przekonanie, iż jest to ocena słuszna.

W obu punktach widzenia – z pozycji prawa, jak i satyry – istotnym jest zamiar i sposób działania. O ile zmierza ono i urzeczywistnia chęć znieważenia, poniżenia czy obrazy, oceniać to należy jako przestępstwo i równocześnie jako brak satyry, jeśli zaś pozostanie ono jedynie rzeczową krytyką, nie pozbawioną nawet pewnej niezbędnej dozy złośliwości, będzie mogło być uznane za satyrę, będzie też niekaralne. Ze wskazanych już wyżej, przy analizie strony przedmiotowej czynów zarzuconych oskarżonemu i elementów charakteryzujących przestępne działanie, żadnego z nich nie można odnieść do zamieszczonych w biuletynach rysunków. Żaden bowiem z tych rysunków, ani w swej formie, ani w treści, ani też poprzez przyjęte symbole, czy swoją wymowę nie dąży do wystawienia Narodu Polskiego na pośmiewisko, do jego znieważenia, jak również do znieważenia osoby L. Breźniewa, ani tego nie czyni nawet w sposób niezamierzony.

Zważyć również należy, że i obaj biegli dokonując własnej interpretacji rysunków, zgodnie i kategorycznie stwierdzili, że w żadnym wypadku oba kwestionowane rysunki, o ile nawet mogą mieć różną wymowę, to nie znieważają i nie poniżają narodu czy Państwa Polskiego. Pogląd ten należy uznać w pełni za słuszny i uzasadniony. Zarówno bowiem w prawie, sztuce jak i w życiu codziennym, ocena co do istoty działania jako zniewagi, obelgi, poniżenia, wystawienia na pośmiewisko – musi być jednakowa – dotyczy bowiem samej istoty, różnice ocenne wystąpić mogą jedynie w szczegółach, niuansach charakterystycznych dla danej dziedziny, dotyczyć mogą oznaczenia granic działania. Nie można odnaleźć w tych rysunkach żadnych elementów, które powodowałyby iż sposób ujemny, obraźliwy charakteryzują one, bądź w sposób uwłaczający przedstawiają naród polski czy osobę Sekretarza Generalnego.

Jak ocenia biegły J. Duda, zamieszczone w biuletynach rysunki są tak proste i czytelne, że dużo skojarzeń nie nasuwają (k.206-206 verte). Obaj biegli wykluczają kategorycznie aby rysunki poniżały bądź znieważały Naród Polski i interpretują wymowę tych rysunków jako ostrzeżenie przed interwencją radziecką w wewnętrzne sprawy Polski. Od tego momentu następuje dopiero różnica w spojrzeniu obu biegłych na wymowę tychże rysunków w pryzmacie celu, który przyświecał ich zamieszczeniu.

Zdaniem biegłego J. Dudy – zamieszczenie rysunków zawierających tę wymowę była godzeniem w sojusze międzynarodowe Polski – poprzez imputowanie państwom socjalistycznym nieprzyjaznych zamiarów wobec Polski.

Zdaniem biegłego T.Sz. Kobylińskiego była to satyra na niedoświadczonych propagandzistów, którzy swoimi publicznymi wypowiedziami takie skojarzenia w społeczeństwie wywołali, było to wytropienie niekonsekwencji i wyśmianie nielogicznego nonsensu. Zdaniem Sądu, należy podzielić, jako słuszną ocenę dokonaną przez biegłego Kobylińskiego, stawiając bowiem taką tezę argumentował ją logicznie i przekonująco w oparciu o znane i nie kwestionowane fakty

ówczesnej rzeczywistości. Opinia biegłego Dudy nie zawiera natomiast uzasadniających jego tezę argumentów.

Opierając się również o te same fakty – niefortunne sformułowania propagandy, przyznając iż mogły one wywołać niewłaściwe skojarzenia u odbiorców, niewłaściwe nastawienie do sojuszników – przyznaje jej do tego prawo usprawiedliwieniem, iż nie było to zamiarem tych publikacji, a więc i nie może to być godzeniem w sojusze. Prawa takiego odmawia jednakże biuletynowi Solidarności – oceniając to jako umyślne godzenie w sojusze Polski nie uwzględniając przy tym swego stwierdzenia, że oczywisty logiczny nonsens został stworzony oficjalnymi wypowiedziami oraz, że agencje zachodnie również wywoływały w społeczeństwie poczucie zagrożenia. Wsnucie więc przez biegłego J.Dudę takiego wniosku, przyjmującego a priori ujemny zamiar, jest zbyt pochopne i nieuzasadnione, zbyt generalizujące nawet w świetle późniejszych wydarzeń społeczno-politycznych. Nie można bowiem tego w sposób nie budzący wątpliwości stwierdzić zwłaszcza, iż nie można wykluczyć stanowiska w tej mierze biegłego Kobylińskiego, iż satyrą w tej napiętej sytuacji społeczno-politycznej próbowano złagodzić napięcie.

Również i rysunki zamieszczone w biuletynie Nr 34, a potraktowane jako znieważające osobę L. Breźniewa, ocenić należy jako nie posiadające takich cech. Jak już wyżej wspomniano, aby wypełniona została dyspozycja art.283 par.3 kk działanie charakteryzować się musi umyślnym znieważeniem, okazaniem braku szacunku, rysunki zaś żadnych cech ujemnych, ośmieszających, poniżających L. Breźniewowi nie przypisują. Biegły T.Sz.Kobyliński oceniając ten rysunek również przypisuje mu taką samą wymowę jak i rysunkom poprzedzającym. Zdaniem Sądu rysunki te dotyczą istoty tego samego problemu, a przedstawiają go jedynie, każdy z nich w innej formie graficznej. T.Sz.Kobyliński szeroko i przekonywająco zaprezentowaną przez siebie tezę uzasadnia w obu opiniach, uwzględniając również zastosowane symbole ezopowe, operując przykładami karykatur wielu mężów stanu i dochodzi do jedynie słusznego wniosku, iż rysunki te nie mogą i nie znieważają L. Breźniewa. Odmienna w tym wypadku jest ocena dokonana przez biegłego J. Dudę. Nie można jednakże zgodzić się z jego ostatecznymi wnioskami. Biegły stwierdza bowiem, że kwestionowany rysunek w sposób bardzo ujemny przedstawia L. Breźniewa i przez to go obraża (k.205). Twierdzenia tego jednakże niczym przekonywającym nie uzasadnia i nie wskazuje z jakiego powodu ma być to ujemne potraktowanie osoby Sekretarza Generalnego KC KPZR. Upatrując zniewagą jedynie poprzez karykaturalne przedstawienie osoby Sekretarza Generalnego, a zwłaszcza poprzez zastosowanie symbolu zwierzęcego, a przyznając jednocześnie, że taki sposób karykatury przyjęty jest i stosowany do Główn Państwa – ciężar zniewagi przenosi na ewentualne godzenie w ten sposób w sojusze przyjaźni. A więc i w tym wypadku przeważa zbyt daleko posunięty element ostrożności politycznej, nie dopuszczanie możliwości satyry w stosunkach przyjaźni międzypaństwowej i upatrywanie ewentualnej, jak sam przyznaje, krytycznej ocenie działalności politycznej ZSRR, bądź samego L. Breźniewa, znamion zniewagi, co w istocie zniewagą osoby być nie może.

Za trafne należy uznać stwierdzenie zawarte w piśmie Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych UMCS w Lublinie (k.180) iż dla dokonania właściwej i słusznej analizy oceny sytuacji dotyczących żywotnych spraw Narodu i związanych z tym zachowań niezbędny jest odpowiedni czasokres i dystans historyczny.

Jednakże, niezawisły Sąd, stojąc na straży zarówno ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak i strzegąc spraw obywatelskich, chroniąc praworządności ludowej – zdolny jest w zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej, w sposób obiektywny, wolny od jakichkolwiek wpływów, nacisków czy emocji – dokonać oceny zdarzeń pod względem prawnym i dać jej wyraz w wyroku wydanym w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na oryginale właściwe podpisy

Za zgodność świadczy

Sekretarz Sądu

/ - / podpis nieczytelny